



PATRON



TYGODNIK PARAFII PW. ŚW. BENEDYKTA, CYRYLA I METODEGO - KAZANÓW

NUMER 61, 01.11.2020, Dzień Wszystkich Świętych

LITURGIA (Ap 7, 2-4. 9-14); (Ps 24,1-6); (1 J 3, 1-3); Aklamacja (Mt 11,28); (Mt 5,1-12a);

KOMENTARZ

Dzisiejszy świat proponuje nam różne wizje szczęścia, oparte głównie na konsumpcji, np. dobrobyt, sukces, kariera, prestiż. Ale doświadczenie wskazuje, że żadne z nich nie zaspokaja w pełni ludzkich pragnień. Prawdziwe szczęście polega na przyjaźni z Bogiem i dobrych relacjach z sobą, z innymi ludźmi oraz na życiu w zgodzie z naturą. Prawdziwe szczęście wypływa z realizacji najważniejszego



przykazania – miłości Boga, bliźniego i siebie samego. Dlatego św. Augustyn mówił: „Kochaj i czyn co chcesz”. Jeśli jest podstawa, fundament, czyli miłość, wtedy wszystko jest możliwe. Św. Mateusz przywołuje dzisiaj słowa Jezusa: „Cieszcie się i radujcie, albowiem wielka jest wasza nagroda w niebie”. Osiem błogosławieństw, które słyszymy w dzisiejszej Ewangelii, są dla nas drogą, które mają nas przygotować do świętości do radości nieba:

Błogosławieni ubodzy w duchu, a więc ci, którzy są świadomi swojej niedoskonałości i ciągle chcą się zmieniać.

Błogosławieni, którzy się smucą wtedy, gdy dzieje się zło, gdy widzą, jak inni są daleko od Boga.

Błogosławieni cisi, którzy czynią dobro i nie pragną przy tym rozgłosu.

Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, bo nie mogą pogodzić się z okrucieństwem świata, i z kłamstwem.

Błogosławieni miłosierni, którzy nie przechodzą obojętnie obok cierpiącego, nie zamykają się na tragedię i biedę innych.

Błogosławieni czystego serca, którzy korzystają z sakramentu pojednania, dbają o czystość obyczajów, zachowań, intencji.

Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój i brzydzą się wojną oraz sporami.

Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, bo oni budują na prawdzie.

Błogosławieni jesteście, gdy wam urągają, bo nie wstydzicie się wiary i Jezusa. Wielka jest wasza nagroda w niebie

ks. Łukasz Heliniak

Drodzy Czytelnicy!

„Umrzeć – tego się nie robi kotu. Bo co ma począć kot w pustym mieszkaniu” tymi słowami rozpoczyna się wiersz Wisławy Szymborskiej. Zupełnie inny od wszystkich mi znanych. Nie wychwala zalet zmarłej, jak treny Kochanowskiego. Nie uderza w patetyczne tony. Z „Elegią o... [Chłopcu polskim]” Baczyńskiego i „Warkoczykiem” Różewicza łączy go tylko jeden mianownik: *śmierć*. Gdy przystaniemy na chwilę i przyjrzymy się obrażonemu, opuszczonemu przez właściciela kotu, dostrzeżemy... nas samych. Kogo dotknęła śmierć kogoś bliskiego wie, że z rozpaczą bardzo często miesza się bunt. Wobec Boga ale i odchodzącego. Bo jak mógł mnie zostawić bez pożegnania? Bez możliwości ostatniego wtulenia się w jego ramiona? Bez zapewnienia o tęsknocie, która nie odchodzi mimo upływu lat. W raniącym przeświadczeniu, że „coś się tu nie zaczyna w swojej zwykłej porze. Coś się tu nie odbywa, jak powinno. Ktoś tutaj był i był, a potem nagle zniknął i uporczywie go nie ma”. Skąd w nas tyle żalu? Wiele prawdy jest w tym, co pisał ks. Twardowski „kochamy wciąż za mało i stale za późno”.



Również ks. Twardowski w swoim chyba najbardziej znanym wierszu pisał „zostaną po nich buty i telefon głuchy”. Dziś można powiedzieć, że po odchodzących zostaje też ślad w sieci. Kiedy chcąc w jakiś sposób ukoić tęsknotę po śmierci mojego brata, przeglądałam jego facebook’a znalazłam zamieszczony przez niego wpis z cytatem ks. Kaczkowskiego: „Wściekamy się na siebie, ale czasem warto sobie zadać pytanie: czy gdyby tej osoby zabrakło jutro, czy ja nie będę

tęsknić?”. Od tego momentu, to pytanie bardzo często brzmi w moich uszach, pomaga studzić emocje i łagodzić konflikty. Będę tęsknić, bo mimo wiary w świętych obcowanie, jestem tylko człowiekiem. Będzie wciąż mi brak czułości tatusia, wspólnych szaleństw ale i troski starszego brata, ale o wiele łatwiej znosi się ból, ze świadomością, że przeżyliśmy piękne chwile razem, że nie rozstawaliśmy się w gniewie, a każde pożegnanie, nawet na kilka chwil było dopełnione uściskiem lub całusem. Będę tęsknić, choć jestem przekonana o ich opiece, bo przecież „Można odejść na zawsze, by stale być blisko...”

Mówiąc: listopad od razu dopowiadałam w myślach „miesiąc zadumy”. Chciałabym jednak, by stał się miesiącem celebrowania życia. Spotkania drugiego człowieka. Tego, który wciąż jest obok. Wyprostowania nieporozumień. Dostrzeżenia, że troski, którymi dziś żyjemy, przeminą. Miesiącem, w którym odwiedzę nie tylko cmentarz, ale i dawno niewidzianego krewnego. W którym życzliwie pomogę sąsiadowi i zadzwonię do przyjaciela. Tęsknotę za bliskimi niech zaś koi myśl ks. Pawlukiewicza „To nie jest tak, że oni umarli, a my żyjemy. To oni żyją, a my umieramy”.

Małgorzata Sztolf, redaktor naczelny

WYWIAD Z KLERYKIEM MARCINEM CYBURTEM – POCHODZĄCYM Z NASZEJ PARAFII

Kilka słów o sobie i gdzie obecnie jesteś?

Nazywam się Marcin Cyburt. Urodziłem się i przez pierwsze 20 lat swojego życia mieszkałem na terenie parafii Kazanów w Przemyślu. Od 2011 roku miastem mojego wyboru jest Kraków. To tutaj rozpocząłem studia na Akademii Górniczo-Hutniczej na kierunku budownictwo. A po tym jak zrozumiałem, że sam Bóg próbuje dobić się do mojego serca, skierowałem swoje kroki do furty Zgromadzenia Księża Misjonarzy i tutaj w 2016 r. rozpocząłem formację seminaryjną. Obecnie jestem na IV roku studiów filozoficzno-teologicznych w Instytucie Teologicznym Księża Misjonarzy.



Czy od dziecka wiedziałeś, że będziesz księdzem? Kiedy pojawiła się myśl o służeniu Bogu?

W dzieciństwie nie myślałem o byciu księdzem. Od czwartej klasy byłem ministrantem i bardzo lubiłem służyć przy ołtarzu, ale nie dopuszczałem do siebie myśli zostania księdzem. Pierwsze sugestie pojawiły się w czasie maturalnym. Pochodziły od księdza proboszcza i księży wikariuszy. W tych rozmowach uspokajałem księży i zapewniałem, że ja już wybrałem drogę. Postanowiłem rozpocząć studia na AGH. Wszystko szło w dobrym kierunku, aż tu nagle Pan Bóg „przypomniiał sobie” o mnie. Na ostatnim roku studiów w moim sercu pojawiły się myśli o powołaniu kapłańskim. Nie dałem im się łatwo. Ponad pół roku odsuwałem je od siebie, ale pewnego dnia (wigilia Uroczystości Zesłania Ducha Świętego) Pan zesłał księdza, który pomógł mi nabrać odwagi i stawieć czoła wezwaniu Bożemu. Od tego dnia ruszyłem w drogę odkrywania Bożej woli wobec mnie.

Czy jeśli mógłbyś się wycofać to czy byś to zrobił?



Takie pytanie nie jest poprawnie sformułowane. Wchodząc do seminarium nie jest tak, że mam tylko jeden kierunek. Seminarium stwarza warunki do rozeznania tego, co Bóg nam proponuje. W każdym momencie można zrezygnować. A jeśli ktoś dzięki pobycie w seminarium zrozumie, że Pan powołuje go do małżeństwa, to trzeba być wdzięcznym za czas rozeznawania i po opuszczeniu seminaryjnych murów starać się stworzyć świętą rodzinę. Im wcześniej się to rozezna tym lepiej. Formacja seminaryjna

stwarza ku temu bardzo dobre warunki.

Trzeba mieć dużo odwagi, aby zdecydować się na taką drogę?

Jeżeli się czuje, że Pan Bóg wzywa na taką drogę, to nie wymaga to wielkiej odwagi. Oczywiście świadomość tego, że trzeba opuścić dotychczasowe życie, zastawić rodzinę, przyjaciół i znajomych nie jest łatwa. Wchodząc do seminarium nie wiedziałem, jakie kontakty będę mógł zachować, jak bardzo będę zamknięty, czy będę miał telefon, dostęp do Internetu itd. W tym aspekcie pewien rodzaj odwagi był potrzebny, żeby móc wyruszyć w nieznane. Po pewnym czasie daje się

zrozumieć, że postanowienie zostania księdzem w dzisiejszych czasach nie jest łatwe. Widzi się zagrożenia, trudności i sprzeciw społeczeństwa wobec Kościoła. Jest w tym wszystkim jednak nadzieja. To Pan powołuje. Gdy Jemu zaufam, niczego nie muszę się bać.

Czy to prawda, że podczas formacji obowiązuje zakaz używania telefonów? Jak odcięcie od świata wpływa na rozwój duchowy?

Różnie to bywa. Gdy ja byłem w nowicjacie (u nas ten rok nazywamy Seminarium Internum) mogłem korzystać z telefonu. Mieliliśmy jednak zalecenie, by dzwonić w czwartki i niedziele, gdy był na to przewidziany czas. Obecnie seminarzyści nie używają telefonów. Uważam, że jest to bardzo ważne i potrzebne. Jeśli będziemy mocno przeżywać sprawy świata, trudno nam będzie otworzyć się na Boga. Gdybym nie oderwał się od wiadomości i spraw innych, zmarnowałbym czas seminarium. Najlepiej jest bowiem poświęcić ten czas na modlitwę i rozwijanie własnej relacji z Bogiem. Po prostu muszę spotkać i poznać Tego, który mnie powołuje, bo inaczej życie duchowe będzie bardzo marne. Kiedy już zbuduję relację z Bogiem i jego postawię na pierwszym miejscu, to wtedy mogę wyjść z tym do innych.

Jak wygląda spędzanie czasu wolnego w seminarium?

Mamy bardzo wiele możliwości, ponieważ odpoczynek jest ważny, by móc podejmować kolejne zadania. Jako zgromadzenie często próbujemy wykorzystywać czas wolny na budowanie wspólnoty. Wyjeżdżamy na wycieczki górskie, jeździmy na rowerze, biegamy, chodzimy do kina, oglądamy filmy w salce wspólnotowej, gramy w planszówki, gramy w bilard i ping-ponga, czy korzystamy z siłowni. Możemy też czytać książki, grać w gry komputerowe, spacerować po ogrodzie, no i oczywiście załatwiać swoje sprawy w Krakowie. Możliwości jest bardzo dużo. A najlepszymi ku temu momentami są czwartkowe, sobotnie i niedzielne popołudnia.

Dlaczego kleryków ubywa?

W mojej opinii ma to związek z trudnością podjęcia decyzji przez człowieka. Oddalamy od siebie decyzję o wybraniu życiowej drogi, bo boimy się odpowiedzialności. To jest powód obejmujący samych zainteresowanych, ale jest jeszcze bardzo wiele czynników zewnętrznych wpływających na liczebność seminarzystów. Nie wyczerpię wszystkich możliwości, ale na pewno mogę tutaj wymienić ogólne oddalenie się młodych od Kościoła, nieodpowiednie życie

duchownych, błędne wyobrażenia o byciu księdzem, brak umocnienia w decyzji ze strony najbliższych, itp.

Czy podczas formacji w seminarium pojawiają się wątpliwość, czy to właściwa droga? Jeżeli tak to jak sobie z nimi radzisz?

W moim przypadku nie było jeszcze bardzo poważnych kryzysów. Wiem, że mogą się pojawić i wiem, jak trzeba sobie z nimi poradzić. Kiedy przychodzą problemy trzeba iść do tego, który nas tu przyprowadził. Trzeba iść do kaplicy i siedzieć. Siedzieć godzinę, dwie, trzy, Siedzieć jednego dnia, drugiego, kolejnego. Zostawiać to Jezusowi. On jest Panem wszystkiego. Mówiąc z przymrużeniem oka - w Jego interesie jest, bym rozwiązał swoje problemy. Jezus mnie kocha, więc na pewno mi pomoże. Obok modlitwy daje mi ojca duchownego i kierownika duchownego, przez których niesie mi pomoc. Mam dużo możliwości wyjścia z kryzysu. Moim zadaniem jest otwarcie się na pomoc. Nie wszyscy jednak potrafią to zrobić. Błędnie uważają, że sami wiedzą co dla nich najlepsze. A Bóg wtedy po prostu czeka.

Czym kierować się na początku powołania?

Pokorą i wiernością. Te cechy wymieniałbym na pierwszym planie. Uzbrojeni w taki oręż damy sobie radę z przeciwnościami. Powołanie to wielka tajemnica. Nigdy nie zrozumiemy, dlaczego Pan chciał właśnie nas. Warto jednak przyjąć fakt, że właśnie ON CHCIAŁ. Jeżeli Bóg nas wybrał, to znaczy, że jesteśmy zdolni spełnić Jego wymagania. Odkrywanie tej tajemnicy na początku rozeznawania swojego powołania jest niezwykle poruszające. Ważne, by momenty osobistego doświadczenia Boga pozostały w naszej pamięci. Gdy przyjdzie kryzys, a może się pojawić już w pierwszych dniach (zdarzają się odejścia po kilku dniach od przyjazdu do seminarium), warto przywołać sobie na pamięć te momenty i prosić Boga o pokazanie kierunku.

Czy masz jakiś autorytet księdza, którym się kierujesz?

Pozwólcie, że nie będę wymieniał nazwiskami, ale wskażę na cechy kapłana, które są dla mnie pociągające i które chciałbym mieć. Po pierwsze i najważniejsze – żywa relacja z Bogiem. To widać po twarzy, widać po zachowaniu, widać w rozmowie. Kapłan powinien być przesiąknięty Bogiem, wtedy będzie czytelnym znakiem dla ludzi. Jeżeli taki będzie, to wtedy będzie można zauważyć inne cechy wyróżniające – miłość do ludzi, otwartość, radość, pracowitość, cierpliwość i wiele innych. Na zakończenie przytoczę cechy, które św.

Wincenty a Paulo uznał za charakterystyczne dla swoich duchowych dzieci – pokora, prostota, łagodność, umartwienie i gorliwość o zbawienie dusz. Dla mnie i moich braci w Zgromadzeniu to pięć kamieni, którymi możemy pokonać pokusy świata (na wzór Dawida pokonującego Goliata). Te cnoty nie są nam dane od razu, ale jeżeli wiemy do czego dążymy, to trzeba coś z siebie dać, zawalczyć, aby wzrastać do świętości. Bardzo się cieszę, że mogłem podzielić się tymi myślami na łamach „Patrona”. Pozdrawiam Cię, tak, właśnie Ciebie czytającego te słowa i proszę nie zapomnij wspomnieć o mnie w modlitwie. Polecam sprawę powołań, szczególnie z naszej parafii. Mam osobiste poczucie, że Twoja modlitwa pomoże mi przetrwać wszystkie trudności. Życzę Bożego błogosławieństwa i opieki naszej Matki Łaskawej.

Rozmawiała Magdalena Babieczko

Ogłoszenia i Ciekawostki

1. 29 października, w wieku 81 lat odszedł do Pana **bp Józef Zawitkowski**, biskup pomocniczy senior diecezji łowickiej, wybitny kaznodzieja i poeta, znany także pod literackim pseudonimem księdza Tymoteusza.



2. W wtorek, 27 października 2020 r., w szpitalu w Łańcucie, w wieku 62 lat, zmarł **bp Jan Niemiec**, biskup pomocniczy diecezji kamieniecko-podolskiej na Ukrainie. Hierarcha pochodził z Kozłówka k. Strzyżowa. *Wchodząc z wdzięcznością, świadomie i dobrowolnie w cierpienie z miłości, wchodzimy w obecność tajemnicy Pana Boga i świętych – tymi słowami*

biskup Jan Niemiec pożegnał się z tym światem.

3. W przyszłą niedzielę będziemy przeżywać Dzień Solidarności z Kościołem Prześladowanym w Republice Środkowoafrykańskiej i modlić się za cierpiących chrześcijan. O godz. 10:00 będzie Msza św. z udziałem dzieci z klas trzecich i ich rodziców przygotowujących się

do pierwszej spowiedzi i Komunii świętej oraz spotkanie w dolnym kościele. O godz. 17:30 będą uroczyste nieszpory, składka mszalna z przyszłej niedzieli przeznaczona będzie na potrzeby naszej parafii. Zachęcamy wszystkich darczyńców do wsparcia parafii w trudnym czasie pandemii. Od kilku dni posiadamy tylko jedno konto w banku PEKAO S.A, na które można wpłacać dobrowolne ofiary.



Drodzy Kapłani, Osoby życia konsekrowanego, Wierni Archidiecezji Przemyskiej!

Zbliża się kolejna rocznica odzyskania niepodległości przez naszą Ojczyznę. Dziękując Panu Bogu w Trójcy Świętej Jedynemu za dar wolnej Polski, z wielką troską patrzymy na jej teraźniejszość i przyszłość. W związku z tym zwracam się z prośbą i zachęcam wszystkich, **aby 11 listopada podjąć żarliwą modlitwę**, ofiarować uczynki pokutne i wyrzeczenia w intencji naszej

Ojczyzny i Kościoła Świętego.

Intencje modlitewne, które będą nam towarzyszyć:

- zgodę i pokój w naszej Ojczyźnie;
- ustanie pandemii i zdrowie dla wszystkich chorych i cierpiących;
- w intencji wszystkich służb medycznych, mundurowych oraz wolontariuszy, którzy z heroicznym poświęceniem posługują chorym i cierpiącym.

Abp Adam Szal



"Wzywamy wszystkich do wyrażania poglądów bez użycia przemocy i do poszanowania godności każdego człowieka" - napisali biskupi w apelu.

Biskupi wyrazili niepokój w związku z eskalacją napięcia społecznego i agresji,

niszczeniem mienia społecznego, przypadkami dewastacji kościołów, profanacji miejsc świętych czy uniemożliwianiem sprawowania w nich liturgii. "Wzywamy wszystkich do podjęcia rzeczowego dialogu społecznego, do wyrażania poglądów bez użycia przemocy i do poszanowania godności każdego człowieka" - napisali.

PRZEPISY DOMOWE

PIEROŻKI KEBABOWE

Składniki na ciasto:

- *1 szklanka mleka (ciepłe)
- *1 kostka drożdży
- *3 łyżki cukru
- *1 kg mąki
- *1/3 kostki masła
- *1 łyżka oregano
- *1 jajko



Składniki na farsz:

- *1 kg piersi z kurczaka
- *20 dag sera żółtego
- *80 dag pieczarek
- *1 przyprawa do gyrosa
- *3 papryki kolorowe
- *sól i pieprz
- *1 duży por
- *2 duże cebule
- *2 łyżki koncentratu pomidorowego

PRZYGOTOWANIE:

Zarobić ciasto i zostawić do wyrośnięcia na 20 minut. Pokroić pieczarki, paprykę, por, cebulę w bardzo drobną kostkę, wszystko to osobno smażyć na patelni. Piers z kurczaka wymaczać w przyprawie do gyrosa i tak samo pokroić i usmażyć. Następnie wymieszać razem, dodać startego sera, 2 łyżki koncentratu pomidorowego oraz pieprz i sól dla smaku. Gdy ciasto urośnie wykrawać kółeczka od szklanki. Dodać farsz zlepić pierogi. Przed włożeniem do piekarnika posmarować pierożki żółtkiem z jajka i posypać startym serem. Pierożki wkładamy do piekarnika ustawiając na 170 stopni na około 20 minut.

SMACZNEGO!!!

Przygotował Dominik Wiącek

KĄCIK MŁODEGO CZYTELNIKA

PATRON

(Stronę przygotowały Wiktoria Zarzycka i Julia Bąk)



WYKREŚLANKA - INSTRUMENTY

T	F	W	D	C	X	Z	T	N	G	X	Z	P
L	L	F	D	S	P	E	R	K	U	S	J	A
Q	E	Ą	B	F	J	A	T	R	S	W	V	B
O	T	Y	B	V	X	C	Z	M	L	I	K	R
S	F	Y	E	T	U	Y	G	K	H	C	N	H
U	P	D	P	I	A	N	I	N	O	W	C	B
H	J	K	R	X	K	Z	R	V	K	J	U	T
L	S	M	B	F	O	Q	C	X	B	N	R	S
O	K	J	F	D	R	B	M	N	T	T	S	A
I	R	R	E	Ą	D	W	P	G	R	D	S	K
J	Z	B	R	T	E	W	D	F	Ą	A	G	S
N	Y	H	T	G	O	S	R	E	B	K	J	O
I	P	Y	L	I	N	D	R	G	K	A	C	F
M	C	Y	W	N	X	Q	M	J	A	R	D	O
K	E	Ą	F	O	R	T	E	P	I	A	N	N
P	R	J	F	H	G	T	V	Z	C	A	Q	O
O	J	G	I	T	A	R	A	G	N	M	C	B
T	G	N	J	M	I	Y	E	W	C	Z	Ą	F
P	L	H	K	O	N	T	R	A	B	A	S	X



Znajdź 10 nazw instrumentów ukrytych w poziomie i pionie:

Gitara, pianino, saksofon, trąbka, perkusja, skrzypce, kontrabas, flet, akordeon, fortepian. Powodzenia ☺

OGŁOSZENIA PARAFIALNE

1. Dziś godz. 17:15 będzie nabożeństwo różańcowe i zmiana tajemnic – adoruje Róża Miłosierdzia Bożego, po Mszy św. wieczornej Koronka do Miłosierdzia Bożego z wypominkami.



2. W poniedziałek będziemy przeżywać dzień Wspomnienia Wszystkich Wiernych Zmarłych – „Dzień Zaduszny”. Msze święte w naszym kościele będą o godz. 7:00, 8:30, 10:00 i 18:00. W związku z pandemią Covid-19 przez cały listopad bez wyjątków, możliwe będzie zyskiwanie odpustu zupełnego i ofiarowania go za

zmarłych. W poniedziałek zapraszamy na adorację Najświętszego Sakramentu w godz. 11:00 – 18:00.

3. W środę w liturgii wspominamy św. Karola Boromeusza – biskupa, zapraszamy na nowennę do Matki Bożej Łaskawej połączonej z wypominkami - adoruje Róża św. Józefa.

4. W tym tygodniu będzie pierwszy czwartek, piątek i sobota miesiąca. W czwartek po Mszy św. wieczornej będzie wystawienie Najświętszego Sakramentu i Litania do Najdroższej Krwi Pana Jezusa – adoruje Róża Matki Bożej Niepokalanej.

5. W piątek na życzenie udamy się z posługą duszpasterską do chorych, w godz. 16:30 – 18:00 będzie okazja do spowiedzi. Po Mszy św. wieczornej będzie nabożeństwo do Najświętszego Serca Pana Jezusa i adoracja Najświętszego Sakramentu do godz. 21:00. Podczas nabożeństwa adoruje Róża św. Jana Chrzciciela.

6. W sobotę o godz. 17:45 będzie medytacja maryjna, Msza święta i nabożeństwo różańcowe - adoruje Róża św. Anny. U OO. Franciszkanów będzie kolejny „Męski Różaniec” – szczegóły w Internecie.